

To nie był początek sezonu, o którym marzyło całe środowisko Romy: zaledwie 14 punktów w tabeli po dziesięciu kolejkach z ciągłymi zmianami oblicza drużyny. Pierwsze porażki w sezonie, wśród te na krawędzi możliwości, rzuciły cień na zespół Giallorossich i Zemana.

Dwie dane wyjaśniają w sposób paradoksalny brak równowagi w Romie Zemana: najlepszy atak i najgorsza defensywa w Serie A. 22 gole na plusie i 19 na minusie to liczby pierwszych dziesięciu kolejek (dziewięciu, nie licząc wygranej z Cagliari przy zielonym stoliku). Zwłaszcza tracone gole są wysoko niepokojącym sygnałem w Trigorii (w Serie A nikt nie gra gorzej): Roma traci średnio dwa gole na spotkanie, a to znaczy, że żeby wygrywać trzeba za każdym razem zdobywać przynajmniej trzy bramki. To dużo, przesadnie dużo.

Cofając się w czasie, okazuje się, że Roma prawie nigdy nie miała tak słabej obrony: trzeba powrócić aż do sezonu 1950/1951, aby odnaleźć gorszy bilans. W tamtym sezonie Giallorossi stracili 25 goli, na co wpłynęły w znacznym stopniu porażki z Juventusem i Interem (odpowiednio 2-7 i 0-6). Tamten sezon zakończył się na spadku do Serie B, gdy zespół zakończył ligę na przedostatnim miejscu. Oczywiście nie ma takiego ryzyka w przypadku Romy Zemana, jednak niezbędnym jest pokonanie zakrętu teraz, aby znaleźć odpowiednią drogę do europejskich pucharów, rozgrywek, których brakuje w Rzymie prawie od dwóch lat. Brak wejścia choćby do Ligi Europejskiej byłoby w tym sezonie samobójstwem dla całego środowiska Giallorossich.

Jest jednak także jeden precedens, który wróży dobrze: w sezonie 2009/2010, w pierwszych dziesięciu kolejkach, Roma straciła 18 bramek, jedną mniej niż teraz. Początek był trudny, ze zdymisjonowanym Spallettim, którego miejsce zajął Ranieri mający trudności z wydobyciem drużyny z kryzysu. Kolejne porażki z Milanem, Livorno i Udinese wydawały się zapowiadać sezon cierpień zespołu Giallorossich, jednak zamiast tego Romy zaliczyła sensacyjny powrót walcząc do końca o mistrzostwo z Interem.

Ostatnie liczby dedykujemy pierwszym dwóm sezonom Zemana na ławce Giallorossich. W rozgrywkach 1997/1998 Roma straciła w pierwszych dziesięciu kolejkach 10 bramek, rok później 9. Reasumując w dwóch tych sezonach na początku, Giallorossi stracili tyle goli, co w jednym teraz.

Autor: abruzzi